CENA NUMERU 50 GR. OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

Rok IV. Kraków, dnia 1 grudnia 1937 r. Nr 12.

# PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

## MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM

TREŚĆ:



NAKŁADEM INSTYTUTU ADMINISTRACYJNO-GOSPODARCZEGO W KRAKOWIE.
WYKONANO W DRUKARNI POLSKIEJ FR. ZEMANKA, KRAKÓW, UL. TAD. KOŚCIUSZKI 3.

Pamiętajmy

o Pomocy

Zimowej

aby nikt w czasie

tej zimy nie cierpiał

głodu lub chłodu

PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM ADMINISTRACYJNYM, GOSPODARCZYM I SPOŁECZNYM.

PRENUMERATA:
ROCZNA 6 ZŁOTYCH
PÓŁROCZNA 3 ZŁOTE
KWARTALNA 1·50 ZŁ.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KRAKOW, UL. KAPUCYŃSKA L. 2
TELEFON NR. 112-50
KONTO CZEKOWE P. K. O. 405.046
REDAKCJA CZYNNA WE ŚRODY OD GODZ. 18 — 19. NACZELNY REDAKTOR PRZYJMUJE W PIĄTKI OD GODZ. 19—20. NADESŁANYCH RĘKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA.

CENY OGŁOSZEŃ:
STRONA 100 ZŁOTYCH
½ STRONY 50 ZŁ, ¼ STRONY 30 ZŁ
⅛ STRONY 20 ZŁ. W TEKŚCIE O 20% DROŻEJ. PUBLIKACJE BILANSÓW O 50% DROŻSZE.

ROK IV. KRAKÓW, DNIA 1 GRUDNIA 1937. NR 12.



Prof. U. J. Dr Szczęsny Wachholz

## Grzechy główne administracji

**(Uwagi teoretyczne).**

I.

Pojęcia, organizacji i administracji są nierozerwalnie związane z normalnymi przejawami życia społecznego, zarówno w sferze prywatnej, jak i publicznej. życie każdej grupy społecznej, o ile rozwija się normalnie, wymaga i ram organizacyjnych i kierownictwa, zarządzającego, administrującego jej potrzebami. Zarówno zatem organizacja, jak i administracja są koniecznością. O ile są ujęte racjonalnie, zgodnie z wymaganiami życia, a nie odwrotnie, są zawsze „dobrem koniecznym", nigdy zaś t. zw. złem koniecznym. Jeśli jednak organizacja, czy też administracja zacznie się wyradzać i przybierać kształty patologiczne, innymi słowami, jeśli zacznie łamać, czy też tylko naginać kształty życia w nieracjonalny z życiowego punktu widzenia schemat, wówczas wspomniane pojęcia stają się dla życia czymś niepożądanym lub zgoła zgubnym. Między życiem, a jego organizacyjno-administracyjnym ujęciem powstaje rozdźwięk. Życie wskazuje inny kierunek, aniżeli jego organizacyjno-administracyjne, normatywne ujęcie. Wówczas zamiast uznania organizacji i administracji za instytucje pożądane i celowe, zaistnieje ocena inna — odmawiająca w swych skrajnych przejawach tym instytucjom nawet racji bytu. Im silniejszej krytyce poddawane są wspomniane instytucje, tym niewątpliwie większym jest rozdźwięk między nimi, a stosunkami życia.

Tak nazwane przeze mnie w tytule — grzechy główne administracji — nie są niczym innym, jak statystycznym ujęciem jaskrawszych wadliwości administracyjnych. Mogą to być zarówno wadliwości organizacyjno-administracyjne, jak i czysto administracyjne, a więc błędy zarówno struktury administracji, jak i formy administrowania. Mogą te błędy wynikać zarówno z wadliwego ujęcia prawnego, jak i z wadliwego sposobu wykonywania prawa: mogą być zatem błędami organizacyjnymi (wadliwe przepisy), hierarchii prawodawczej stanowi jakiekolwiek przepisów), lub błędami orientacyjnymi (niedostateczna orientacja w stanie faktycznym).

Niech mi będzie wolno na tym miejscu, w związku

z dotychczasowym tokiem myśli, powtórzyć słowa dawniej już przezemnie napisane („Stanowisko i rola urzędnika w społeczeństwie“). Tak, jak różnorodność kształtowania się jest wykładnikiem życia, tak wszelkie bezduszne schematyzowanie, łamanie, lub naginanie postaci życia pod szablonowy strychulec jest dla życia prawdziwą katastrofą. Wprawdzie owo życie, co jest prawdą niewątpliwą, formę zwłaszcza złą szybko rozsadzi i każdy szablon przetrwa, to jednak nie mniejszą prawdą jest twierdzenie, że ów szablon bezpośrednio, na krótką metę, wywołać może nieobliczalne wprost skutki. O tym pamiętać powinien zarówno ten, kto na jakimkolwiek szczeblu hierarchii prawodawczej stanowi jakiekolwiek przepisy (akty ustawodawcze, rozporządzenia etc), jak i ten, kto na jakimkolwiek szczeblu hierarchii administracyjnej przepisy wykonuje decyzjami (orzeczeniami lub zarządzeniami).

## II.

Pożądanie władzy jest właściwością wielu ludzi. Wielu również ludzi właściwością, którzy władzę posiadają, jest skłonność do jej nadużywania. Ludzie, którzy jakąś władzą rozporządzają, popadają łatwo w stan anormalny, określony tak niezwykle trafnie przez wielkiego pisarza rosyjskiego doby przedwojennej Dostojewskiego w powieści p. t. „Biesy“, mianem — upojenia administracyjnego. Stan „upojenia administracyjnego“ jest zdolny w sposób zasadniczy zniekształcić istotę wszelkiej władzy. I znów niech mi będzie wolno przytoczyć słowa już dawniej przezemnie wypowiedziane („Stanowisko i rola urzędnika w społeczeństwie“). Fukcjonariusz spełnia w społeczeństwie niewątpliwie ważną misję i jest powołany do stwarzania nowych, konkretnych wartości społecznych. Z tego wynika dla niego konieczność pojmowania i ujmowania swego stanowiska w sposób pokrewny pojęciu — użyteczności publicznej. Jest bowiem urzędnikiem nie po to, by wprawiał w ruch aparat urzędowy, celem okazania obywatelom jedynie i wyłącznie swej władzy, jako takiej, t zw. imperium. (Dostojewski pojęcie upojenia administracyjnego wyraża lapidarnem „zechcę i pokażę wam władzę moją...“). Owa bowiem władza, ta szeroka możność stosowania przymusu została mu poruczoną w interesie ogółu, a więc w tym celu, aby zgodnie z tym interesem i jak daleko on sięga, zgodnie z najlepszym stanem swej wiedzy i sumienia nim kierował.

Władza nie istnieje... dla władzy, ale istnieje dlatego, bo kierownictwo w życiu społecznym jest normalnym i koniecznym zjawiskiem i istnieje po to, by zgodnie z potrzebami życiowymi stosunki społeczne regulować i stosunkami tymi zarządzać. Z chwilą gdy kierownictwo (władza) zacznie stosunki te zniekształcać i nimi zarządzać w sposób niezgodny lub sprzeczny z potrzebami praktycznymi, wówczas nie tylko zaistnieje zjawisko mniej lub więcej niewłaściwego kierownictwa, ale nadto kierownictwo (władza) traci rację bytu, gdyż przeczy racji, która ją do życia powołała, przeczy swej istocie, spokrewnionej, jak to już powiedziałem, z pojęciem użyteczności publicznej (społecznej). Władza istnieje dla ludzi i ich stosunków życiowych, a nie odwrotnie. Jest to prawda niewątpliwa, która nie podlega nawet dyskusji... i dlatego zdaje się bywa tak często niestety zapominaną przez tych właśnie, którzy władztwo administracyjne w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu sprawują.

## III.

Ideą, która dla każdego ustroju społecznego posiada doniosłe znaczenie jest idea wolności. Idea wolności w pewnym zakresie jest nierozerwalnie związana z psychiką człowieka. Z tej przyczyny ograniczenia tego zakresu wolności, aby nie były pojmowane, jako ucisk, powinny być tak uzasadnione, by działały przekonywująco na psychikę przeciętnego człowieka.

Powyższa zasada nie da się zawsze w całej rozciągłości zastosować w praktyce. Mogą istnieć w życiu sytuacje, które narzucą inne rozwiązanie. Uregulowanie jednak takiej sytuacji nie powinno pomimo wszystko odbiegać zbyt daleko od wspomnianej zasady, ani też, co ma dużą wagę, nie powinno być w czasie trwałym, ale przejściowym i krótkoterminowym.

Ustrój społeczny wyposażony w zbyt wielką ilość ograniczeń, zakazów i nakazów, krępujących swobodę człowieka, stwarza dla tego człowieka stan, który odczuwa i pojmuje ów człowiek, jako jarzmo. Zaistnieje to zwłaszcza wówczas, gdy ograniczenia, co do przyczyn swego istnienia będą niezrozumiałe lub mało zrozumiałe, nieuzasadnione, lub niezbyt uzasadnione. Wynikiem takiej sytuacji będzie rozbieżność między grupą społeczną (człowiekiem), a obowiązującym ją ustrojem: w dalszej konsekwencji ustrój, który powinien być zawsze przez grupę społeczną (człowieka), odczuwany i pojmowany, jako coś koniecznie, bo w pospólnym interesie istniejącego, stanie się czymś obcym, wartością niepożądaną lub zgoła nienawistną.

W ustawach zasadniczych (konstytucjach) poszczególnych państw, nie wyłączając Rzeczypospolitej Polskiej, istnieją przepisy, które ustanawiają dla obywateli pewne zakresy wolności w różnych

dziedzinach. Mówi się wówczas o prawach wolnościowych, obywatelskich, politycznych, (taki podział przyjmuje Komarnicki „Polskie prawo polityczne"). Nie wdaję się w tym miejscu w dyskusję, czy z punktu widzenia prawnego tego rodzaju konstytucyjne katalogi praw obywatelskich mają uzasadnienie, czy też nie, jak to stwierdzają niektóre poglądy naukowe (Kelsen „Hauptprobleme der Staatsrechtslehre", „Allgemeine Staatslehre"). Zależy mi w tej chwili na innym problemie. Jeżeli ustawa zasadnicza, która stanowi podstawę prawa obowiązującego w danym ustroju państwowym, uważa za potrzebne pewne prawa (obywatelskie, wolnościowe, polityczne) obywatelom zastrzec i zagwarantować, tedy już z samej logiki rzeczy wynika, że przepisy prawne, następujące po ustawie zasadniczej, nie powinny tych uprawnień uchylać, zmieniać lub ograniczać, chyba że sama konstytucja tego rodzaju sytuacje przewiduje. Do tej racji logicznej przyłącza się i racja jurydyczna. Jeśli konstytucja jest ustawą zasadniczą, tedy żaden akt prawny tego samego ustroju państwowego nie może być z nią sprzeczny. Przepisy konstytucyjne zawierają niejednokrotnie postanowienia o takiej treści (n. p. art. 49 ust. 2 Konst. R. P. art. I. ustawy wprow. Konst. Republ. Czeskosłowackiej, art. 140 Konst. Republ. Austr.), jak również zamieszczają czasem odpowiednie sankcje dla tych postanowień (n. p. art. II. cyt. ustawy Republ. Czeskosłowackiej, art. 140 Konst. Republ. Austr.).

Jest rzeczą charakterystyczną, że ustroje państwowe republikańskie, mimo swych założeń liberalnych, wolnościowych, mają na ogół skłonność do ustanawiania nawet daleko idących ograniczeń wolnościowych. W tej materii istnieje wcale dowcipna anegdota pochodzenia rosyjskiego, z okresu przedwojennego. Oto przeciętnie szanowny i przeciętnie dobroduszny kupiec rosyjski po powrocie z podróży zagranicznej na pytania swych znajomych, co do ustroju politycznego i stosunków, panujących we Francji, odpowiada: „ U nich republika — eto znaczyt niczewo nie lzia", (U nich republika — to znaczy, że niczego nie wolno). Owo — republika, eto znaczyt niczewo nie lzia — powinno wśród innych „złotych myśli" znaleźć się w notatniku zarówno prawodawcy, jak i administratora każdego państwa. Choć to tylko żart, ale w nim tkwi dużo smutnej prawdy.

Jeśli określenie, organizacja, administracja, władza, mają być pojęciami wrośniętymi w psychikę obywateli, mają być kategoriami, które obywatele powinni uważać za dobro — za swoje własne dobro — natenczas muszą spełniać swą misję w sposób właściwy. Aby pogląd uplastycznić dodaję — instytucje te muszą się rozwijać równolegle do poglądów grupy społecznej, w której są ustanowione. Gdy rozwój tych instytucyj zacznie odbiegać od poglądów grupy społecznej; im bardziej rozwartym zacznie się stawać kąt zawarty między linią organizacji, administracji, władzy, a linią odpowiednich poglądów społeczeństwa, tym bardziej obcą zacznie się stawać społeczeństwu dotycząca instytucja. Będzie miała wówczas wyraźną skłonność do przeobrażenia się w instytucję autokratyczną ancien regime'u. Nie będzie w każdym razie miała charakteru wartości wrośniętej w społeczeństwo, wartości demokratycznej, gdyż nie będzie miała w świadomości społecznej cech zjawiska dla społeczeństwa pożytecznego, dodatniego.

## IV.

Jeżeli władza administracyjna jest sprawowana w sposób nie liczący się z potrzebami społeczeństwa. w sposób oderwany od konkretnych zagadnień życia t. j. według zasad ujemnych, o jakich była mowa w poprzednich rozdziałach, wówczas taki system nazywa się biurokratycznym, zaś zespół funkcjonariuszy publicznych, hołdujących temu systemowi biurokracją. Walka z biurokratyzmem, jako niesłychanie doniosłym niedomaganiem publicznego aparatu administracyjnego powinna być problemem zasadniczym we wszystkich komórkach administracji publicznej tak rządowej, jak i samorządowej.

Oceniając trafnie doniosłość omawianego zagadnienia biurokracji na odcinku wykonywania przepisów prawnych wydał Minister Spraw Wewn. R. P. okólnik z dnia 12 lutego 1936 (Dz. Urz. Min. Spr. Wewn. Nr 5, poz. 22) o wytycznych postępowania władz przy załatwianiu spraw administracyjnych. Przepisy wspomnianego okólnika mają na celu zapobieżenie funkcjonalnym wadliwościom administracyjnym władz administracji ogólnej. W postanowieniach wstępnych ustala okólnik zasady, które z uwagi na ich prawdziwie społeczno - obywatelski punkt widzenia, uważam za właściwe przytoczyć w całości.

**Zasada 1. Stosunek obywatela do Państwa kształtuje się przede wszystkim pod wpływem jego stosunku do administracji, jako najbardziej uchwytnego czynnika tego Państwa,** wobec czego administracja powinna wyrabiać swym postępowaniem w obywatelu przeświadczenie, że **jej działalność jest podyktowana jedynie i wyłącznie troską o interes zbiorowości społecznej, a nie bezdusznym formalizmem.**

**Zasada 2. Władza powinna** do obywatela stosować wszelkie ulgi i **unikać wszystkiego, co mogłoby być**

**odczute, jako uciążliwość nieuzasadniona interesem publicznym.**

Obie zasady wypowiadają myśli, jeśli nie te same, to w każdym razie bardzo podobne tym, które zawierają uwagi moje w poprzednich rozdziałach. Mianowicie:

1) stwierdzając, że działalność władzy powinna być podyktowana jedynie i wyłącznie troską o interes zbiorowości społecznej. Zasada 1. ujmuje istotę władzy pod kątem widzenia jej użyteczności dla społeczeństwa, czyli użyteczności społecznej.
2) stwierdzając, że władza powinna unikać wszystkiego, co mogłoby być odczute, jako uciążliwość nieuzasadniona interesem publicznym, Zasada 2 nakazuje władzy:
   a) aby uciążliwości (nakazy, zakazy etc.), były uzasadnione interesem publicznym, czyli były dla obywatela mniej lub więcej rozumowo dostępne odnośnie przyczyny swego zaistnienia,
   b) aby uciążliwości w ten sposób nieuzasadnionych, czyli dla obywatela nie zrozumiałych nie stosowała.

Zasada 1. w swoim wstępie zawiera jeszcze jedną, bardzo doniosłą myśl. Stwierdza mianowicie, że administracja, dlatego zwłaszcza powinna postępować w sposób określony w okólniku, ponieważ „stosunek obywatela do Państwa kształtuje się przede wszystkim pod wpływem jego stosunku do administracji, jako najbardziej uchwytnego czynika Państwa“. Tak jest. Zasada 1. ustala myśl niewątpliwie prawdziwą. Przeciętny obywatel utożsamia administrację z państwem, jako takim i jeśli administracja naraża go na takie lub inne dolegliwości, to wówczas tenże obywatel przenosi, albo lepiej rozciąga swą niechęć, jaką żywi do administracji, na całość państwa. Błędy różnego rodzaju lub tylko t. zw. nietakty popełnione przez władze administracyjne lub organy wykonawcze zrażają obywateli i to często na długo i często do wszelkiej akcji, podjętej choćby nawet w istotnym interesie państwa.

O błędach różnego rodzaju, które popełnić może administracja, była już mowa. Obok błędów istnieją jednak jeszcze i t. zw. nietakty, o których wspomniałem. Rozpiętość tego pojęcia jest dość duża. Zawiera jednak w sobie także i to, co nazywamy potocznie — niegrzecznością. Funkcjonariusz publiczny powinien w stosunku do obywatela być przede wszystkim uprzejmym. Nie uprzejme obchodzenie się z obywatelem, szorstkie nieraz, lub odpychające traktowanie go, jest niestety dość częstym zjawiskiem w naszej administracji. Mam wrażenie, że się pojmuje zbyt dosłownie maksymę Mickiewicza. „Grzeczność nie jest nauką łatwą, ani małą“, (Pan Tadeusz, Księga I.) i nie zwracając uwagi na dalszą sentencję Mickiewicza, „Grzeczność wszystkim należy,.....“ (Ibidem), stosuje się rozumowanie, — ponieważ grzeczność jest nauką nie łatwą, przeto będę nie grzecznym.

Ośmielam się stwierdzić, że kwestia grzeczności, uprzejmości w urzędowaniu ze stronami ma istotne znaczenie. Funkcjonariuszowi publicznemu nie wolno traktować obywatela, jako — przedmiotu lub jako — podmiotu w prawdzie, ale niższego rzędu. Tak nie wolno postępować funkcjonariuszowi nawet wówczas, gdy obywatel w stosunku do niego jest nie uprzejmym, bo na niegrzeczne zachowanie się obywatela w urzędzie, wobec funkcjonariusza publicznego w służbie, istnieje jedna prawnie poprawna reakcja, mianowicie — kara.

---

Mgr Fr. Ćwikowski

# Rozjemstwo w gminach

## (O gminnych Urzędach Rozjemczych słów kilka)

Wiele się dziś dyskutuje nad stworzeniem w gminach, przystosowanych do obecnych warunków i życia wsi, gminnych urzędów rozjemczych. Dotychczasowe ustawodawstwo, a w szczególności austriackie przewidywało istnienie takich urzędów. (Ustawa z 21. IX. 1869 r. p. p. Nr 150 o gminnych urzędach rozjemczych i ustawa z 6. III. 1875, Dz. U. R. P. Nr 27, dla Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z wielkim Księstwem Krakowskim, o ustanowieniu gminnych urzędów rozjemczych). Niestety, gdyby przeglądnąć statystykę załatwionych przez tę urzędy spraw, to dojdziemy do przekonania, że ilość ich jest minimalna, że urzędy te istniały tylko w niektórych gminach, w przeważnej zaś ilości gmin, nie były powoływane do życia.

Złożyło się na to wiele przyczyn. W pierwszym rzędzie brak zaufania ludności do ustawodawstwa zaborczego, dalej nie należyte spopularyzowanie instytucji urzędów, a w końcu brak zaufania do samych urzędów rozjemczych. Ten brak zaufania miał swe podstawy przede wszystkim w sposobie powoływania. mężów zaufania i ich kwalifikacyj. Aby

zostać mężem zaufania wystarczyło ukończyć 24 lat życia, używać w pełni praw cywilnych i mieszkać w danej gminie. O żadnych kwalifikacjach umysłowych nie było mowy. Nic więc dziwnego, że mieszkańcy niechętnie oddawali rozstrzyganie swych spraw, dla nich nieraz najistotniejszych, bo dotyczących nawet ziem, ludziom nie mającym poza pewną ilością ukończonych lat, żadnych innych walorów.

Jeszcze jeden moment zaważył dość znacznie na niepopularności urzędów, a to rozpowszechniona na dawnej wsi zasada „kumoterstwa". Kto był „kumotrem" to dla niego zrobiło się wszystko, miał ułatwienia w gminie i wszędzie, dlaczegóż nie mógł ich mieć w urzędzie rozjemczym. Wypływało to również z braku kwalifikacyj mężów zaufania jak i małego wyrobienia społecznego wsi. Dziś to wszystko się zmieniło. Wieś w swym wyrobieniu postąpiła naprzód. Kumoterswo ustąpiło przed wyrobieniem obywatelskim, nie brak dziś na wsi ludzi nawet wykształconych. Wogóle sytuacja na wsi obecnie sprzyja powołaniu do życia urzędów rozjemczych, ale opartych na innych nieco zasadach i o innej nieco kompetencji. O tym chciałbym obecnie pokrótce napisać.

1. Jaka winna być struktura.

Dotychczas urzędy takie mogły być stworzone w każdej gminie, po zlikwidowaniu jednak gmin jednowioskowych w Małopolsce, należałoby się zastanowić, czy urzędy takie tworzyć po gromadach, czy tylko w gminach.

I tu nie zgodziłbym się ze zdaniem p. O. Galasiewicza, który wypowiada się za urzędami rozjemczymi w gromadach (Art. w Nr 20 Głosu gminy i gromady wiejskiej str. 309). Pominąwszy fakt, że w gromadzie byłby mały dobór odpowiednich ludzi na tak ważne stanowiska jak mężowie zaufania, należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, że gromada jako taka, nie jest żadną jednostką samorządową w znaczeniu prawnym, a przecież nie wskazanym byłoby tworzyć urzędy rozjemcze tam, gdzie niema żadnego oraganu samorządowego.

Dlaczego, to wykażę niżej.

Urzędy rozjemcze więc winny być tworzone li tylko przy urzędach gminnych. Na czele urzędu winien stać wójt, względnie jego zastępca, zaś stałym sekretarzem winien być sekretarz gminy względnie jego zastępca. Pozostawienie tych dwóch ludzi z urzędu w urzędzie rozjemczym wpłynie przede wszystkim na jednolite załatwianie tu spraw, a ponadto przyczyni się do tego, że załatwianie ich będzie stać na wyższym poziomie. Wójtem zostaje zazwyczaj jeden z najświatlejszych obywateli gminy, człowiek roztropniejszy i przeważnie nieco wykształcony. Od sekretarza zaś z reguły wymaga się pewnych kwalifikacyj, oni obydwaj zatym dawali by rękojmię, że sprawy w Urzędzie rozjemczym będą załatwiane należycie z odpowiednim zrozumieniem. Poza tym przyczyni się to do podniesienia w znacznym stopniu autorytetu gminy. Zespół Urzędu winien składać się z trzech osób t. j. z przewodniczącego i dwóch ławników, czy jak ich inaczej nazwiemy. W każdej gminie winno być przynajmniej 4 zespoły tak, by co tydzień w dniu wyznaczonym, mógł zasiadać inny zespół. Konieczność większej ilości zespołów tłumaczy się tym, że w pewnych wypadkach niektórzy ławnicy byliby wyłączeni od załatwiania pewnych spraw (pokrewieństwo i t. p.). Przyczyny wyłączenia należałoby szczegółowo wyliczyć w ustawie, nie należyte bowiem obsadzanie zespołów podważyłoby znów w wielkiej mierze zaufanie ludności do urzędu rozjemczego. Członków zespołu i ich zastępców winny wybierać rady gromadzkie, po jednym względnie po dwóch każda, przy czym w wypadku rozpatrywania wniosku mieszkańca pewnej gromady, winien jeden członek zespołu być mieszkańcem tej samej gromady.

Zarzuci mi ktoś, że jestem niekonsekwentny, bo wypowiadam się wyżej przeciw urzędom rozjemczym po gromadach z powodu braku ludzi nieraz odpowiednich na członków zespołu, a tu znów jestem zwolennikiem wyboru członków urzędu przez gromady. Niekonsekwencja ta jest tylko pozorną, dwu bowiem a nawet czterech ludzi zawsze można znajść w gromadzie, bo tylu wystarczy w wypadku utworzenia urzędów rozjemczych w gminach, za mało ich zaś do utworzenia urzędu rozjemczego przy gromadach. Członkiem zespołu, czy jakoby go nazwać ławnikiem, czy mężem zaufania, mógłby zostać każdy posiadający bierne prawo wyborcze do rady gminnej przy czym nie musiałby to być radny gromadzki, czy gminny, ale także osoba z poza rady. Jako dalszy wymóg dla kandydata, postawiłbym ukończenie przez niego przynajmniej 4 klas szkoły powszechnej.

Na kwalifikację członków urzędu rozjemczego należy zwrócić specjalną uwagę, od należytego bowiem obsadzenia urzędów, zależy w dużej mierze rozwój tej tak bardzo potrzebnej wsi naszej instytucji.

II. Drugim nie mniej ważnym zagadnieniem jest ustalenie kompetencji tych urzędów. Jakie więc sprawy mogłyby załatwiać gminne urzędy rozjemcze? Czy tylko sprawy cywilne czy też i karne? Rozporządzenie Prez. R. P. z 27. X. 1933, D. Z. R. P. Nr 84 z 29. X. 1933, poz. 609, zawierające prawo o nota-

riacie w art. 82 podaje: Umowy o przejście ograniczenia lub odciążenie prawa własności do nieruchomości powinny być pod nieważnością samej umowy sporządzone w formie aktu notarialnego. Jak z tego widzimy, gdyby stać na stanowisku podanego art. w jego brzmieniu obecnym, wykluczone byłyby spod rozjemstwa urzędu wszelkie sprawy dotyczące obciążenia, przeniesienia lub ograniczenia prawa do nieruchomości. Zupełnie zresztą słusznie. Jeżeli możność sporządzenia aktów dotyczących nieruchomości odebranym nawet innym zawodom prawniczym, nie wskazanym byłoby pozostawiać ich załatwianie w kompetencji gminnego urzędu rozjemczego. Każdy przyzna, że są to sprawy stanowczo za trudne dla ludzi bez wykształcenia prawniczego, sprawy wymagające nieraz precyzyjnego sformułowania nie rzadko mapek i t. p. i znajomość prawa hipotecznego. A zresztą załatwianie takich spraw mogłoby się odbywać tylko w siedzibie Sądów, gdzie urządzone są księgi gruntowe.

Obowiązuje jeszcze cały szereg przepisów, wymagających do ważności czynności formy aktu notarialnego. Wspomnę o tym, że wszelkie umowy małżeńskie muszą pod nieważnością mieć formę aktu notarialnego bo tego wymagają przepisy austr. ustawy cywilnej. To samo dotyczy ważności zrzeczenia się przez spadkobiercę spadku wobec spadkodawcy o czym traktuje § 551 u. c. Rozporządzenia Prez. R. P. z 27. X. 1933 D. Z. R. P. Nr 82 § 598, zawierające kodeks zobowiązań podaje kilka wypadków gdzie forma aktu notarialnego jest konieczna. Wyliczę je tylko przykładowo. Art. 96 §2 wymaga pełnomocnictwa notarialnego, jeżeli do zawarcia umowy jest potrzebna ta forma. Art. 114 wymaga, by osoby nie umiejące lub nie mogące czytać, składały oświadczenie woli na piśmie, jedynie w formie aktu notarialnego. Wedle art. 198 gdy dłużnik spłaca wierzycielowi sumę pożyczoną w celu zapłacenia długu i podstawienia wypożyczającego w prawa wierzyciela, to aby to podstawienie było ważne potrzeba, aby oświadczenie o zaciągnięciu pożyczki, pokwitowanie jej odbioru i okwitowanie spłaty wierzyciela zawarte było w jednym akcie przed notariuszem, oraz by w akcie mieściło się oświadczenie, że spłata nastąpiła pieniędzmi, dostarczonymi przez nowego wierzyciela. Z dalszych postanowień K. Z. art. 358 traktujący o darowiźnie bez rzeczywistego oddania do jej ważności, wymaga formy aktu notarialnego. To samo dotyczy umowy o dożywocie (art. 600 K. Z.).

Nie będę przytaczał dalszych wypadków przewidzianych przez kodeks handlowy czy inne ustawy, zaznaczę i podkreślę obecnie, że spod orzecznictwa urzędów rozjemczych winny być wyłączone sprawy do ważności, których wymaga ustawa formy aktu notarialnego. Należyte załatwianie tych spraw byłoby ponad możność gminnych urzędów rozjemczych. Nie godzę się również z dalszymi wywodami p. Galasiewicza, zawartymi we wspomnianym wyżej artykule, by w kompetencji gminych urzędów rozjemczych pozostawić sprawy działowe w ramach właściwości Sądu Grodzkiego, boć przecież Sąd Grodzki jest właściwy co do wartości działu 50 tysięcy zł, a zresztą działy dotyczące w przeważnej części nieruchomości. To byłoby nieostrożnie. Dział zazwyczaj jest trudniej przeprowadzić niż nawet proces. To samo dotyczyłoby spraw granicznych i służebności gruntowych. Ta sprawa dla ludzi bez wykształcenia prawniczego jest za ciężka i za bardzo skomplikowana.

W końcu należałoby wyłączyć sprawy z weksli i czeków.

Natomiast należałoby w kompetencji gminnego urzędu rozjemczego pozostawić załatwianie spraw najmu, dzierżawy, kupna i sprzedaży ruchomości o ile wartość przedmiotu nie przekracza 600 zł i wogóle dochodzenia wszelkich pretensyj do rzeczy ruchomych w granicach podanej wyżej wartości. Ze spraw karnych możnaby pozostawić urzędom rozjemczym możność załatwiania wszelkich spraw z oskarżenia prywatnego z wyjątkiem obrazy drukiem i obrazy urzędnika.

Pokrótce omówiłem organizację o kompetencji tych ewentualnie powstać mających w gminach urzędów rozjemczych. Pozostałaby do omówienia procedura postępowania i opłaty. Uważam, że strona chcąc wytoczyć sprawę przed urząd rozjemczy, winna to uczynić na piśmie lub w gminie do protokółu. Urząd powinien zawiadomić przeciwnika, że dana sprawa wpłynęła. W razie zgody drugiej strony na załatwienie sprawy przez urząd rozjemczy, droga sądowa pozostałaby obu stronom zamknięta. Do sądu mogłyby strony wystąpić dopiero, gdyby urząd rozjemczy ich nie pogodził. W każdym razie, gdy strona wniesie sprawę do urzędu rozjemczego i ten przeciwnika o tym zawiadomi, przeciwnik winien się oświadczyć czy na rozjemstwo się zgadza. Brak oświadczenia winien być uważany za zgodę na rozjemstwo w gminie. Zastępstwo stron przez pełnomocnika winno być dopuszczalne. Po wyrażeniu zgody lub braku odpowiedzi od drugiej strony U. R. w terminie 14 dniowym wyznaczy posiedzenie i wezwie strony, by sprawę załatwić. Zaprzysięganie świadków i stron winno być niedopuszczalne. Zawartą zgodę należałoby wpisywać do księgi ugód

prowadzonej przy urzędzie. Opłaty winny być stosunkowe od wartości przedmiotu, nie powinny jednak przekraczać kwoty 10 zł.

Te ogólne uwagi nasunęły mi się w obecnej dyskusji nad utworzeniem gminnych urzędów rozjemczych. Stworzenie i należyte postawienie rozjemstwa gminnego przyniesie wielką korzyść ludności wiejskiej. Należy jednak być bardzo ostrożnym, tak przy ustalaniu zakresu działania urzędów, jak określaniu wymogów dla kandydatów na członków urzędu, niewłaściwe bowiem ujęcie tych zagadnień mogłoby znów skazać te nowe urzędy rozjemcze na los poprzednich. A szkoda by było. Może gminy wypowiedzą się w tej materii w drodze ankiety.

---

Róg Franciszek, sekr. gm. w Dębicy

# Plaga społeczna -- znachorstwo!

Powiadają, że na świecie najwięcej jest lekarzy. Nie potrzeba nawet wyglądać na chorego a każdy pyta: „jak się pan ma?“ „jak tam zdrówieczko?“.

Ci jednak, którzy tak pytają nie tylko, że nie znają się na medycynie, ale wcale nie mają zamiaru bawić się w lekarzy.

Gorzej, gdy często spotkać można taką scenę: „Co panu jest?“ brzmi pytanie „doktora“, a chory pacjent odpowiada: „boli mnie we wnętrzu“. Po krótkim zbadaniu chorego pada z ust „doktora“ porada lekarska; „weź starą wypoconą koszulę, spal ją na polu po zachodzie słońca, popiół rozpuść w serwatce z koziego mleka i popijaj codziennie w ciemnej komorze, tak by nikt nie widział...“.

**To są znachorzy!**

Znachorstwo, partactwo lekarskie i położnicze spotyka się nadal w naszych wioskach, jak w średniowieczu. Tego nie zauważy człowiek, który nie wdaje się z ludźmi wsi i nie wnika w skryte tajniki ich życia.

Ludzie wsiowi ochraniają znachorów, troszcząc się, by tych dobrodziejów (?!) nie dotknęła karząca ręka sprawiedliwości, wykonywanej wg ich zdania przez niewyrozumiałych inteligentów-urzędników.

Znachorów jest dużo, więcej niż sami sądzimy. Są „okręgowi“ sławni wróżbici-lekarze, słynni na jeden lub kilka powiatów. W każdej prawie parafii jest „tani lekarz“, a czasem jeszcze są wsiowi „całkiem tani dochtorzy“, obsługujący całą wieś. Ci „powiatowi“, to przeważnie zbankrutowani karierowicze, którzy nieraz wiele czasu spędzili po szpitalach. Są i tacy, co „wiedzy lekarskiej“ nauczyli się z podręcznika „Lekarz domowy“. Chociaż niejednokrotnie i znachorowi uda się kogoś tam „wykurować“, to jest to tylko ślepy przypadek, albo choroba i lek należały do powszechnie znanych, jak np. „kogutek“ na ból głowy. Jednak od wiedzy lekarskiej dzieli znachorów przepaść, którą najczęściej zapełniają oni ofiarami swego niecnego procederu. Ci parafialni i wioskowi to przeważnie prostacy, często analfabeci, nie posiadający nie tylko wiedzy lekarskiej, ale nie znający nawet najprostszych zasad higieny. Do najgorszych i najciemniejszych należą „zamawiacze“, obsługujący najbiedniejsze sfery.

Wszyscy z tych trzech kategoryj znachorów wiedzą, bo okupili to już nieraz karą pieniężną lub aresztem, że nie wolno im leczyć i pobierać za to wynagrodzenia. Obchodzą oni przepisy w różny sposób. Jedni pobierają zapłatę za lekarstwa (mają zatem w domu fabryki lekarstw), lub zioła. Inni nie żądają wprawdzie sami zapłaty, ale propagandę za zapłatą spełnia ktoś z domowników, który w poczekalni znachora pobiera zapłatę, nawet z góry.

Wynik leczenia u znachora jest przeważnie ujemny, tak u „okręgowych“, jak i u „parafialnych“. Pierwsi, którzy stosują „głębszą wiedzę“ i silniejsze leki, mogą na jeden raz zatruć człowieka lekami, stosowanymi w dawkach kilkakrotnie wyższych, niż organizm zdolny jest przyjąć. Drudzy stosują bardziej niewinne metody leczenia, które zaszkodzić nie mogą, ale pomóc tym bardziej. Znam znachora, byłego sanitariusza wojskowego, który wszystkie choroby leczy „arbatą z aspiryną“. Czasem jednak sposób leczenia jest potworny zwłaszcza u zamawiaczy. Pewien zamawiacz kazał chore oczy zasypać popiołem z drzewa lipowego i przykładać na nie węgiel tłuczony ze śmietaną. Reumatyzm, czy gościec leczą przez obcięcie kołtuna i wrzucenie go do piwnicy kościelnej. Toteż gdy w pewnym kościele badano stan fundamentów, znaleziono stosy kołtunów.

Obcięcie włosów — owszem przysłuży się częściowo zdrowiu, ale po co wrzucanie do piwnicy kościelnej? Tego jednak pacjent znachora nie zrozumie, przyjmując jego wskazania ze ślepym posłuszeństwem. Inny znachor radzi, aby kołtun wyrzucić na rozstajne ścieżki, a ten kto się go zlęknie przejmie na siebie ciężar choroby z chorego. A przeląc się kołtuna nie trudno — od kołyski straszy się na wsi dzieci kołtunem, tak, że wielu na widok kołtuna mdleje.

Czasem jednak nawet uda się znachorowi kogoś uzdrowić. Sugestia działa — „idź synu, wiara twoja cię uzdrowiła“, wszak i w świętych sadzawkach hinduskich cudowne węże uzdrawiają chorych.

Znachor wykorzystuje każdy wypadek „uleczenia“, jako reklamę dla swej wiedzy lekarskiej. Gdy jednak pacjent umiera, znachor mówi „trudno, było śmięterne (śmiertelne)“.

**Babki!**

Któż, znając wieś nie zna babki, przeważnie starej brudnej baby, obsługującej położnicę?

Taka baba przystępuje do łoża chorej i dotyka jej wewnętrznych organów, nie umywszy nawet poprzednio rąk. Stąd tyle zakażeń połogowych i śmierci noworodków.

To wszystko dzieje się w czasie, gdy wiedza lekarska odkrywa nam coraz to nowsze światy bakcyli, gdy w jednym milimetrze sześciennym odkrywa miliony krwiożerczych drabieżców, czychających na naszą zgubę, gdy sztuka chirurgiczna prostuje członki i dociera do wnętrza naszego organizmu, jak mechanik do skomplikowanego mechanizmu, gdy przez przeszczepienie hormonów potrafi wlewać nowe życie w zwiotczałe już organizmy!

Są wreszcie znachorzy weterynaryjni, którzy puszczają zwierzętom krew, leczą „ochwat“, „kolki“ i taką chorobę, która w ich terminologii nazywa się „ma na oczach“. Choremu zwierzęciu wydostają na wierzch wewnętrzną część powieki, nacierają ją solą i puszczają zwierzę. Ono wtedy swym niemym zwierzęcym głosem woła „pomsty na tyranię ludzką“.

Cóż jest powodem, że ludność nie korzysta z usług ludzi uczonych, prawdziwych lekarzy i weterynarzy?

W psychice człowieka leży to, że idzie on po linii najmniejszych trudności do swego celu, nie oglądając się na to, czy obrana droga do celu tego prowadzi naprawdę. Ludność operuje zawsze środkami tanimi i łatwiej dostępnymi. Znachorzy bowiem nie pobierają wygórowanych opłat za swe usługi. Pod tym względem mają oni więcej wiedzy od lekarzy uczonych, znają swą klientelę. Złotówka, lub dwie wystarczy za pierwszą wizytę, po której następuje jeszcze wiele innych, aż do wyczerpania zasobów finansowych pacjenta, a często i jego sił życiowych.

U znachorów roi się od pacjentów, toteż bogacą się oni, gdy tymczasem prawdziwi lekarze często „biedę klepią“.

**Środki zaradcze.**

A gdzież są prawdziwi lekarze?

Są owszem. Mieszkają w miastach, szukają większych środowisk, bo „człowiek inteligentny nie może przecież żyć na zapadłej wsi“. Niektórzy jednak w tym dużym mieście przymierają głodem.

Na wieś lekarz? po co?! Chłop nie zapłaci, bo nie ma pieniędzy.

Otóż nie panowie lekarze. Chłop na wsi nie da wam za wizytę 100 ani 50 zł, ale da wam złotówkę lub dwie, ale tych złotówek da wam wielu pacjentów, bo wieś też chce korzystać z porad lekarzy. Są pieniądze dla znachorów, będą i dla was. Może nawet i więcej niż dla nich, gdy z rzetelnością zabierzecie się do wykorzystania swej umiejętności gwoli dobra ludu i swej egzystencji.

Idźcie więc na wieś — lekarze, zwłaszcza wy lekarze — dzieci wsi — synowie chłopscy, których też nie brak. Może głos ten mój doleci do mego kolegi lat dziecinnych — dziecka wsi — syna chłopskiego, który zdobył dyplom lekarza i wyrwał w świat — do miast, a w jego rodzinnej wsi, znachor święci tryumfy i wszechwładnie króluje. Takich wypadków jest więcej. Zdradzona przez własne dzieci — wieś nie ma na razie zaufania do inteligencji, prędzej jakiś „wagabunda“ umie do niej przemówić. Wsi imponuje prostota i przystępność, które zresztą są cechą ludzi naprawdę uczonych. Niech osiędzie tu i ówdzie na wsi lekarz, niech wyzbędzie się małomiasteczkowych pojęć o lekkim i przyjemnym życiu w mieście. Wieś wyżywi go, gdy zamieszka choćby w przysłowiowej „Psiej Wólce“. I tu znajdzie sobie świat, który poznawszy z bliska — pokocha, znajdzie największą nagrodę tego życia, jaką jest z a d o w o l e n i e.

I znów wchodzi w grę samorząd, powiat — gmina. Temat do niniejszego artykułu zaczerpnąłem z artykułu Pana Mgr Przetockiego z Nru 9 „Przeglądu Samorządowego“ z b. r. (Wydatki pow. zw. sam. woj. krak. na zdrowie publ. w świetle budżetów na rok 1937/38). Słusznie Autor twierdzi, że należałoby poprzeć akcję „Ośrodków Zdrowia“, jak też że instytucje „Lekarzy okręgowych“, nie wszędzie zdały swój egzamin. Należy założyć takie ośrodki zdrowia w każdym miasteczku a nawet w większych skupieniach ludności. Należy rozszerzyć i pogłębić działalność ośrodków zdrowia, oraz zapewnić im stałe fundusze. Pieniądze na to znaleźć się muszą. Zagadnienie zdrowia społecznego jest nie mniej ważne, jak i wiele innych zagadnień związanych z obroną Państwa. „Mens sana in corpore sano“ — nie podciągniemy Polski wzwyż, nie rozwiniemy szeroko swej działalności gospodarczej, skoro choroba trawić nas będzie.

W okresie preliminowania budżetów weźmy sobie to zagadnienie pod rozwagę. Nie żałujmy grosza, często przez źle pojętą oszczędność, na cele organizacji

służby zdrowia. Urządzajmy odczyty o higienie życia codziennego, o pomocy w nagłych wypadkach, uświadamiajmy ludność, co to wiedza lekarska, a co głupie znachorstwo. Do pracy tej zapraszajmy dyplomowanych lekarzy — napewno nam nie odmówią.

Popierajmy wreszcie i zakładajmy „spółdzielnie zdrowia“, które w wielu okolicach już oddają usługi ludności.

Nastawienie polityki komunalnej na akcję zwalczania znachorstwa po roku, dwóch, czy dziesięciu, wyda pożądany skutek. Nie będzie znachor ogłupiał wsi i pasożytował na niej, bo jego miejsce zajmie dyplomowany lekarz, a chory obywatel, mieszkaniec wsi, nie będzie się wzdrygał korzystać z jego pomocy, bo koszt tej pomocy nie będzie przekraczał jego możliwości finansowych.

# Kronika.

## Centrala Handlowa dla Przemysłu Ludowego S. A. w Krakowie.

Największą bolączką przemysłu ludowego był brak instytucji nakładczej, względnie spełnianie roli nakładców przez czynniki niepożądane. To też z największą radością powitać należy utworzenie takiej instytucji w postaci Centrali Handlowej dla Przemysłu Ludowego S. A. w Krakowie. Zadaniem Centrali ma być przede wszystkim spełnianie w stosunku do przemysłu ludowego roli nakładcy. Założenie Centrali i wybór władz spółki odbyły się z końcem października b. r. W skład spółki weszły: Państwowy Bank Rolny, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, oraz Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego Małopolski Zachodniej i Śląska. Centrala będzie opierała się w swojej działalności o Państwowy Bank Rolny, Krakowską Izbę Rolniczą i Małopolskie Towarzystwo Rolnicze.

Potrzeba zorganizowania takiej Centrali była wielokrotnie poruszana na łamach „Przeględu Samorządowego“.

Nowej placówce Redakcja Przeglądu Samorządowego życzy najlepszych wyników pracy.

## Posiedzenie Krakowskiej Wojewódzkiej Komisji Turystycznej.

Dnia 30 października b. r. odbyło się w Krakowie posiedzenie Krakowskiej Wojewódzkiej Komisji Turystycznej. Przewodniczył inż. Aleksander Praczyński, przewodniczący Komisji. W posiedzeniu wzięli udział: delegat Ministerstwa Komunikacji dr Henryk Szatkowski, naczelnik Wydziału Turystyki, naczelnicy zainteresowanych wydziałów krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, delegaci Dyrekcji Kolei, Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Izby Skarbowej i Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, Izby Handlowo - Przemysłowej i Izby Rolniczej w Krakowie, zainteresowanych związków samorządowych, związków i stowarzyszeń turystycznych i letniskowych, zainteresowanych przemysłów — komunikacyjnych i turystyczno-letniskowych.

Po zagajeniu dr Stanisław Leszczycki, kierownik Studium Turyzmu U. J., pierwszej i jedynej tego rodzaju placówki naukowej w Polsce, omówił prace tego Studium. Z referatu wynikało, że mimo krótkiego okresu działalności (jeden rok) Studium Turyzmu U. J., legitymuje się poważnym dorobkiem naukowym i wydawniczym.

Z kolei inż. Jan Różycki wygłosił dłuższy referat o najaktualniejszym zagadnieniu turystycznym ziemi krakowskiej — budowie autostrady Kraków — Morskie Oko. Referent omówił kolejno prace już dokonane oraz projekty rozwiązania wjazdu do Zakopanego. W dyskusji wypowiedziano się za turystycznym rozwiązaniem tego wjazdu z Szaflar, Bańską — granią Gubałówki, przy pozostawieniu obecnej drogi dolnej jako gospodarczej.

Ponieważ powyższa droga jest obecnie budowana przez państwowe organa technicze, wywiązała się ożywiona dyskusja nad tym, czy nie lepiej byłoby oddać budowy drogi przedsiębiorcom prywatnym, przy czym większość zebranych wypowiedziała się za budową zarówno tej drogi jak i innych dróg przez przedsiębiorstwa prywatne budowy dróg. Przedstawiciele władz państwowych nie kwestionowali słuszności tego poglądu, wskazywali jednak na brak większych przedsiębiorstw budowy dróg w kraju, któreby rozporządzały potrzebnym kapitałem, aparatem i doświadczeniem. Wyrazili oni nadzieję, że przeszkolenie przy budowie drogi pewnej ilości młodych inżynierów, oraz doświadczenia zdobyte przy tej budowie mogą przyczynić się do powstania prywatnych przedsiębiorstw budowy dróg.

Poza tym wszyscy zebrani podkreślali zgodnie palącą potrzebę jak najszybszego wykończenia drogi i zabezpieczenia na ten cel potrzebnych kredytów.

Następnie mgr Tadeusz Chorabik wygłosił referat o potrzebach propagandy uzdrowisk, letnisk i zimowisk województwa krakowskiego.

Wreszcie przewodniczący Komisji inż. Praczyński omówił program pracy Komisji na najbliższą przyszłość.

## Chwilka Samorządowa w rozgłośni Krakowskiej Polskiego Radia.

W celu informowania ogółu obywateli o pracach, dorobku i zamierzeniach inwestycyjnych związków samorządowych, wygłaszane są w rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia w każdą środę, o godzinie 18-tej minut 50, pogadanki samorządowe.

Dotychczas omówiono dorobek inwestycyjny związków samorządowych województwa krakowskiego w roku 1936, ogólny i osobno w zakresie budownictwa szkolnego, zagadnienie planów i pomiarów, oraz dorobek inwestycyjny miast Chrzanowa, Skawiny, Wieliczki i Tarnowa. Przy omawianiu dorobku inwestycyjnego miast podaje się najogólniej charakterystykę sytuacji gospodarczej i finansowej miasta, oraz zamierzenia inwestycyjne na najbliższe lata.

Pogadanki wygłasza redaktor Władysław Wasilewski. W zastępstwie prelegenta dwie pogadanki (o ogólnym dorobku inwestycyjnym roku 1936 i o Skawinie) wygłosił mgr Józef Przetocki.

## Wykłady turystyczno-letniskowe w Instytucie Admin.-Gospodarczym.

W związku z rosnącym zrozumieniem znaczenia ruchu turystycznego i letniskowego dla terenu województwa krakowskiego, Instytut Administracyjno-Gospodarczy w Krakowie, pragnąc swoich słuchaczów zapoznać z wynikami badań naukowych prowadzonych nad tymi zagadnieniami przez Studium Turyzmu U. J. w Krakowie, uprosił kierownika tego Studium dra Stanisława Leszczyckiego o wygłoszenie w najbliższym roku szkolnym cyklu wykładów o powyższych zagadnieniach.

## Dorobek i potrzeby inwestycyjne gminy Wola Duchacka.

Wola Duchacka, jednowioskowa gmina podmiejska, powiatu krakowskiego, na południowo - wschodniej granicy Krakowa, o obszarze 337 ha, rozwija się w szybkim tempie. W okresie 1920 do 1931 ludność gminy wzrosła z 1.234 do 4. 399 mieszkańców i nadal wzrasta. Około 70 procent ludności stanowią robotnicy, 20 procent pracownicy lub emeryci instytucyj i przedsiębiorstw państwowych oraz samorządowych, pozostałe 10 procent kupcy, rolnicy i inne zawody. W sezonie zimowym gmina przy pomocy środków z pomocy zimowej udziela pomocy 300 bezrobotnym, którzy w sezonie robót znajdują zatrudnienie przeważnie poza gminą.

Z większych obiektów przemysłowych na terenie Woli Duchackiej wymienić należy: Fabrykę kabli, (zatrudniającą około 800 pracowników), Zakłady Ceramiczne inż. Aleksandrowicza, nieczynną fabrykę Portland Cementu i nieczynną kopalnię Gipsu (położenie geologiczne Woli Duchackiej tworzą pokłady gipsu, marglu i wapnia, stanowiące trzon początkowy jury krakowsko - wieluńskiej).

Równolegle ze wzrostem ludności dokonywała się ewolucja a właściwie rewolucja finansów gminy, dochody jej bowiem wzrosły z kwoty zł 837.— (w r. 1927) do kwoty 54.875.— (w roku 1937/8), przy czym punktem zwrotnym dla gospodarki finansowej gminy było przyznanie jej w roku 1932 uprawnień finansowych gminy miejskiej.

Prace inwestycyjne w gminie Wola Duchacka rozpoczęły się w roku 1927, w którym to roku przystąpiono do budowy dwupiętrowego domu gminnego o kubaturze 3.000 m³. Dom ten wykończono w roku 1930. Koszt budowy wyniósł kwotę 120.000 złotych. Z uwagi na brak pomieszczeń szkolnych przeznaczono go do czasu wybudowania szkoły na cele szkolne, przy czym urządzenie wewnętrzne kosztowało ponad 6.000 złotych.

W roku 1929 wybudowano chodnik betonowy długości półtora kilometra, kosztem 28.000 zł.

W roku 1929 Wola Duchacka wspólnie z b. gminą Łagiewniki zakupiła 3 morgi gruntu, na którym urządzono cmentarz i wybudowano kostnicę kosztem 32.000 zł.

W roku 1930 gmina otrzymała oświetlenie elektryczne, urządzone i rozprowadzone przez Elektrownię Krakowską, przy czym koszt oświetlenia publicznego jest rozkładany na ludność przez zarząd gminy w stosunku do ilości izb mieszkalnych.

W roku 1932 rozpoczęto prace nad doprowadzeniem do Woli Duchackiej sieci wodociągu miejskiego w Krakowie. Wybudowano około 500 metrów rurociągu wraz ze studnią (przedłużenie wodociągu miejskiego). Udział gminy w tej inwestycji wyniósł 1.600 zł.

Równolegle z tymi pracami uporządkowano drogi gminne długości 25 km, które urządzono i obsadzono drzewkami owocowymi. Zaznaczyć należy, że gmina poświęca swoim drogom wiele uwagi, przeznaczając

na nie znaczną część budżetu. Wydatki na drogi gminne wyniosły od roku 1927 ponad 50.000 zł,, z której to kwoty połowa przypada na okres lat 1935 — 1937.

Z dotychczasowych inwestycji pozostało zadłużenie terminowe w Powiatowej Komunalnej Kasie Oszczędności w Krakowie w kwocie 43.000 zł.

Zaznaczyć należy, że ożywienie się akcji inwestycyjnej w gminie zbiegło się z objęciem w roku 1927 przez p. K. Persa stanowiska naczelnika gminy i p. J. Gruszeckiego stanowiska zastępcy naczelnika gminy. P. Gruszecki, który przed reformą gminną zastępował p. naczelnika Persa, objął po reformie gminnej stanowisko wójta gminy.

Najpilniejszą inwestycją gminy jest budowa szkoły. Projektuje się wybudowanie budynku szkolnego jednopiętrowego o 10 salach z kaplicą, salą do robót ręcznych, salą do gimnastyki itp. kosztem 100.000 zł w trzech etapach. Pierwszy etap ma być wykonany w roku 1938 kosztem 40.000 zł. Przygotowania do budowy rozpoczęto już w roku 1935 przez zakupienie pod szkołę 300 sążni gruntu za kwotę 1.800 zł. W roku 1936 zakupiono dalszych 930 sążni za kwotę 2.400 zł. W tymże roku ogrodzono plac szkolny, zgaszono 300 metrów wapna i utworzono specjalny fundusz budowy szkoły, który liczy obecnie już 20.000 zł.

Wielką bolączką Woli Duchackiej jest woda. Wybudowanie wspomnianego wyżej 500 metrowego odcinka rurociągu wodociągu miejskiego oraz studni tylko w minimalnym stopniu zaspokoiło potrzeby mieszkańców gminy. Zaopatrzenie całego osiedla w wodę wodociągową jest sprawą bardzo pilną, ponieważ woda w studniach zaskórna i z domieszką gipsu jest niezdrowa. Rozbudowa wodociągu miejskiego na terenie Woli Duchackiej napotyka jednak na trudności techniczne, napęd bowiem tego wodociągu nie może wytłoczyć tam wody.

Palącą potrzebą jest także opracowanie planu zabudowy z uwagi na szybką rozbudowę osiedla. Sprawę zabudowy załatwiono na razie prowizorycznie przez wytyczenie tymczasowych linii regulacyjnych. W związku z tym należy zaznaczyć, że Wydział Powiatowy w Krakowie, przy współudziale finansowym gminy miasta Krakowa, zainteresowanej w racjonalnej rozbudowie gmin podmiejskich, które miasto w przyszłości wchłonie — utworzył specjalne biuro techniczne, które opracowuje plany zabudowy dla wszystkich gmin podmiejskich powiatu krakowskiego. **Sikora Marian,** sekr. gm. Wola Duchacka.

## Gromada Bibice wybudowała szkołę.

Wioska Bibice o powierzchni 730 ha, oddaloną o 7 km od Krakowa, liczyła według ostatniego spisu ludności 946 mieszkańców, rolników i robotników. Ponieważ wioska znajdowała się na granicy b. zaboru rosyjskiego, gdzie rozpoczęły się pierwsze walki Austrii z Rosją, ucierpiała ona znacznie od działań wojennych. Między innymi został zburzony przez wojska austriackie budynek szkolny. Po wojnie światowej wieś została częściowo odbudowana przez komitet odbudowy. Z powodu niezamożności i zadłużenia rolnictwa, zdolność płatnicza ludności jest słaba, stąd też odczuwana od dawna potrzeba budowy szkoły nie łatwa była do urzeczywistnienia.

Uchwałę o budowie szkoły podjęto dnia 1. X. 1936 r., wybierając Komitet budowy szkoły, złożony z 6 osób. Komitet ten opracował kosztorys budowy szkoły na sumę 27.000 zł i plany budowy, które zostały zatwierdzone przez władze nadzorcze. Przystąpiono bezwłocznie do budowy, tak, że już dnia 11. XI. 1937 r. odbyło się poświęcenie nowowybudowanego budynku, w obecności starosty powiatowego Dra Władysława Wnęka, przedstawiciela Kuratorium O. S. Krakowskiego, Sidora, inspektora szkolnego Dr Górnego, okolicznego nauczycielstwa, rady gminnej i rad gromadzkich, miejscowej ludności i dziatwy szkolnej.

Budynek szkolny obejmuje 2 sale lekcyjne po 50 metrów kwadratowych, 1 salę rekreacyjną — 36 metrów kwadratowych, oraz na poddaszu dwie kuchnie i trzy pokoje dla kierownika szkoły i 1 siły nauczycielskiej. Budynek stanął na parceli o powierzchni 800 sążni.

Na cele budowy Komitet wydał następujące kwoty (należy pamiętać, że robotnik fachowy pod Krakowem jest droższy, bo zarabia do 1.50 na godzinę).

| | | |
|---|---|---|
| 1) Wydatki administracyjne tj. sporządzenie planów i dozór techniczny . | zł | 850.— |
| 2) materiały zakupione w czasie budowy . . . . . . . . | „ | 6.412.— |
| 3) robocizna fachowa . . . . | „ | 6.388.— |
| 4) ze sprzedaży parcel, stanowiących przez gromadę t. j. piasek, szuter, 50.000 cegły, wyrobionej we własnym zakresie, oraz posiadany wagon gaszonego wapna . . . . . | „ | 4.000.— |
| 5) wartość szarwarków zużytkowanych na budowę szkoły . . . . | „ | 2.200.— |
| 6) zobowiązania wobec stolarza i składy drzewa . . . . . . . . . | „ | 1.340.— |
| razem | zł | 21.190.— |

Komitet czerpał fundusze:

| | | |
|---|---|---|
| 1) ze sprzedaży starego budynku szkolnego, oraz parceli szkol. . . . | zł | 2.740.— |
| 2) zwrot ze Skarbu Państwa za zburzony budynek . . . . . . . | „ | 1.996.— |
| 3) subwencja z budżetu gminy . . | „ | 3.000.— |
| 4) ze sprzedaży parcel, stanowiących własność gromady . . . . . | „ | 6.254.— |
| 5) różne fundusze ze zbiórek i t. p. . | „ | 1.200.— |
| 6) wartość posiadanych materiałów i świadczeń w naturze . . . . . | „ | 6.000.— |
| razem | zł | 21.190.— |

Podnieść należy, że koszt wykonania okazał się niższy od kwoty kosztorysu, co niewątpliwie jest zasługą i dowodem zapobiegliwości Komitetu budowy, w skład którego wchodzili: Krewniak P. — wójt gminy Zielonki, Gazda Franciszek — sołtys gromady Bibice, Stadnicki J. — nauczyciel, gospodarze: Łysek Wojciech, Sierant Wojciech, Prochal Piotr. Podnieść też należy dużą ofiarność wszystkich mieszkańców gromady.

Budowa szkoły w Bibicach jest przykładem zdrowego budownictwa samorządowego, gdyż przez wykorzystanie i przeznaczenie na jeden cel różnych środków i dzięki wysiłkowi miejscowego społeczeństwa wykonano najpotrzebniejszą inwestycję bez pomocy finansowej z zewnątrz, przy minimalnych zadłużeniu.

Zachęcona przykładem Bibic sąsiednia gromada gminy Zielonki — Witkowice, powzięła uchwałę o budowie 6-klasowej szkoły powszechnej. Wybrany Komitet czyni przygotowania, by jak najwcześniej przystąpić do budowy.

**Sitko Mikołaj**
sekretarz gminy Zielonki.

# Przegląd ustaw, rozporządzeń, zarządzeń, okólników i wyroków N. T. A.

**Przeniesienie Urzędu Skarbowego z Ropczyc do Dębicy.**

W Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 550 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 13. X. 1937 r., które znosi urząd skarbowy w Ropczycach, a tworzy nowy urząd skarbowy w Dębicy.

**Liczba dni pracy podlegających obowiązkowi zabezpieczenia.**

W Dz. U. R. P. Nr 76, poz. 553 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z 23. X. 1937 r. o czasowym zmniejszeniu do czterech liczby dni pracy, uważnych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do niektórych kategorii robotników sezonowych ( za których wkładka wynosi 4 %).

**Pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.**

W Dz. U. R. P. Nr 77, poz. 556 zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z 12. X. 1937 r. o pożyczkach z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej.

Rozporządzenie to opiera się na ustawie z 9 marca 1932 r. o Funduszu Obrotowym Reformy Rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1934 Nr 40, poz. 364); między innymi postanowieniami wymienia to rozporządzenie szczegółowo osoby, którym pożyczki mogą być udzielone, a więc: 1) uczestnikom scalenia gruntów, właścicielom gruntów, które uległy zamianie zastępującej scalenie oraz osobom, które sprzedały ziemię właścicielom karłowatych gospodarstw, objętych scaleniem i przeniosły się na gospodarstwa, położone poza obszarem scalenia;

2) nabywcom działek, powstałych z parcelacji ziemi państwowej i osadnikom wojskowym — z wyłączeniem pożyczek na nabycie ziemi;
3) nabywcom działek, powstałych z parcelacji ziemi, nie stanowiącej własności Państwa, oraz właścicielom karłowatych gospodarstw nabywającym, choćby nie z parcelacji, ziemię na uzupełnienie gospodarstw;
4) b. dzierżawcom długoletnim, czynszownikom, podlegającym ochronie i innym użytkownikom nabywającym ziemię na podstawie ustaw o uwłaszczaniu i wykupnie dzierżawionej ziemi;
5) osobom, nie uczestniczącym w przebudowie ustroju rolnego, których grunty objęte zostały robotami melioracyjnymi, przeprowadzanymi przy przebudowie ustroju rolnego — na melioracje oraz prace z nimi związane.

Następnie postanawia, że pożyczki na nabycie ziemi nie mogą przekraczać 50 % szacunku nabywanej ziemi. Zasłużonym żołnierzom i inwalidom armii polskiej oraz polskich formacji ochotniczych, uzdolnionym do pracy na roli, a także pracownikom folwarcznym, tracącym pracę w związku z parcelacją, można udzielać pożyczek na nabycie ziemi do 90 % szacunku nabywanej ziemi. Spłata pożyczek nastę-

puje w ratach półrocznych, okresy amortyzacyjne dopuszszalne są od 8 — 41 lat, oprocentowanie wynosi 3 % w stosunku rocznym. Pożyczkę przyznaje się na skutek podań składanych do Państwowego Banku Rolnego za pośrednictwem starosty.

**Wyciągi ze statutów K. K. O.**

W Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim Nr 21 został ogłoszony wyciąg ze statutu Komunalnej Kasy Oszczędności m. Kęt w Kętach. W Nr 22 Dziennika został ogłoszony wyciąg ze statutu K. K. O. Międzykomunalnego Związku w Bochni, zaś w Nr 23 wyciągi ze statutów K. K. O. m. Biecza, m. Jasła oraz zmiana statutu K. K. O. pow. nowotarskiego w N. Targu.

**Tryb postępowania przy dochodzeniu szkód leśnych i polnych.**

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pismem okólnym z 20. X. 1937 r. Nr. A. P. 106 - 27, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym N. 28, wyjaśniło, że ściganie wykroczeń z ustawy z 14. IV. 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym następuje na wniosek pokrzywdzonego, skierowany bezpośrednio do władzy właściwej do orzekania (starostów lub upoważnionych władz samorządowych). Organa P. P. poza przypadkami nie cierpiącymi zwłoki, interweniują tylko w konkretnych przypadkach na żądanie powiatowych władz administracji ogólnej na zasadach ogólnych.

**Korespondencja gminy z innymi władzami.**

Przewodniczący jednego z wydziałów powiatowych wytknął wójtowi gminy, niedotrzymanie drogi służbowej z powodu zwrócenia się zarządu gminnego bezpośrednio do Kuratorium Okręgu Szkolnego w sprawie szkoły powszechnej, oraz stwierdził niedopuszczalność bezpośredniej korespondencji zarządu gminnego z władzami i urzędami wyższego stopnia, jednocześnie polecił zwracać się w podobnych sprawach jedynie za pośrednictwem wydziału powiatowego, jako władzy nadzorczej nad gminami. Stanowisko to uzasadniał przewodniczący wydz. powiat. tym, że przewodniczący wydz. powiatowego jest odpowiedzialny za prawną i formalną stronę poczynań gminy.

Sprawę tą rozpatrzyło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i wyjaśniło, że nie podziela opisanego wyżej stanowiska przewodniczącego wydz. powiat., albowiem skoro gmina posiada własną osobowość prawną, a jej organa są hierarchiczne niezależne, to wszelkie jej wystąpienia na zewnątrz w sprawach tzw. własnego zakresu działania nie podlegają zasadzie drogi służbowej, obowiązującej jedynie w systemie organów hierarchicznie podległych.

Żądanie kierowania korespondencji za pośrednictwem władzy nadzorczej, stanowiące ograniczenie samodzielności działania gminy, nie da się również umotywować ogólnymi zasadami nadzoru, gdyż uprawnienia nadzorcze stanowiące ingerencję w sprawy gminne, służą władzy nadzorczej jedynie w rozmiarach przewidzianych normą prawną.

(„Samorząd" Nr 40/37).

**Sprawy dyscyplinarne pracowników samorządowych.**

Sąd Najwyższy orzeczeniem z dnia 5 czerwca 1935 r. Nr C. I-3030/35 orzekł, że Sądy powszechne nie są uprawnione do badania pod względem materialno-prawnym słuszności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym gmin miejskich i wiejskich przez ich władze dyscyplinarne, niezależnie od tego czy tryb postępowania dyscyplinarnego przewiduje ustawa (rozporządzenie komisarza Gen. Z. Wsch. z dnia 26 września 1919 r.), czy też uchwalony przez organy samorządowe statut.

**Usuwalność tymczasowych przełożonych gmin w świetle art. 50 i 72 ustawy samorządowej.**

Odpowiadając na zapytanie jednego z wojewodów w powyższej sprawie Min. Spr. Wewn. wyjaśniło pismem z dnia 29. IX. 1937 r., że z treści postanowień art. 50 i 72 ustawy 23. III. 1933 o częśc. zm. austr. sam. teryt. (Dz. U. poz. 924) nie wynika, aby tymcz. przełożeni gmin lub ich zastępcy byli nieusuwalni do czasu bądź dokonania wyborów nowego przełożonego gminy, bądź też czasu przywrócenia do urzędowania przełożonego zawieszonego w swych czynnościach.

Tymczasowy przełożony może być w każdej przeto chwili odwołany z zajmowanego stanowiska, przy czym nie ma on żadnych podstaw do jakichkolwiek roszczeń z tytułu swego zwolnienia ani na drodze postępowania sądowego — stosunek służby bowiem jego nie ma charakteru prywatno-prawnego, ani na drodze postępowania administracyjnego. żadne bowiem przepisy ustawy samorządowej czy innej ustawy nie zapewniają odpraw tymczasowym przełożonym gmin.

(„Gazeta Administracji" Nr 21, 1937 r.)

**Przenoszenie pracowników na terenie administracji miejskiej.**

Na zapytanie jednego z wojewodów, czy dopuszczalne jest przenoszenie pracownika miejskiego do innego działu służby na terenie tego miasta, Min. Spr. Wewn. wyjaśniło pismem z 25. IX. 1932, że przepisy art. 31 lit. d) rozp. Prezydenta Rzplitej

z 16. III. 1928 o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. poz. 323) dają prawo pracownikowi rozwiązania umowy o pracę w razie nie zachowania przez pracodawcę istotnych warunków umo. wy. Przeniesienie pracownika mianowanego na ściśle określone stanowisko na inne należy uznać za niezachowanie warunków umowy względnie zmianę warunków umowy i pociąga za sobą konsekwencje przewidziane w art. 39 cyt, rozp. Prezydenta Rp., ponadto gdyby na podstawie umowy przysługiwały pracownikowi świadczenia emerytalne ze strony związku samorządowego, w razie rozwiązania umowy bez jego winy świadczenia te obciążałyby dawny związek samorządowy.

Jednakże przeniesienie pracownika na stanowisko równorzędne w tym samym dziale pracy z zachowaniem tego samego uposażenia oraz możliwości dalszego awansu, nie jest — zdaniem Ministerstwa — nie zachowaniem istotnych warunków umowy i nie powinno pociągnąć za sobą konsekwencji o których mowa była wyżej.

(„Gazeta Administracji" Nr 21, 1937 r.)

**Potrącanie 2 % od inkasa dodatków komunalnych do opłat stemplowych.**

Minister Sprawiedliwości pismem okólnym z dn. 30. IX. 1937 r. Nr II. G. S. 11843/37 skierowanym do kierowników wszystkich sądów, zarządził zwrócenie właściwym związkom samorządowym kwot, potrąconych po dniu 15. I. 1936 r. tytułem 2 % wynagrodzenia za inkaso dodatków komunalnych do opłat stemplowych.

Powyższe pismo pozostaje w związku z dekretem z 14. I. 1936 r. o zmianie ordynacji podatkowej (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 13), który w art. 3 ust. (1) uchylił postanowienie o potrącaniu na rzecz Skarbu Państwa 2 % od dodatku komunalnego.

**Istota przestępstwa zniewagi urzędnika.**

Sąd Najwyższy z 11. V. 1937 r. Nr 1 K. 194/37 orzekł, że przepisy art. 128 i 130 K. K. chronią urzędnika nie tylko przy wykonywaniu poszczególnych czynności urzędowych i wyłącznie w oficjalnie wyznaczonych godzinach urzędowych, lecz i w ogóle podczas pełnienia przezeń obowiązków służbowych, a zatym i po wykonaniu poszczególnych czynności i po oficjalnych godzinach urzędowych, o ile tylko odnośne zajęcie jego znajduje się w związku z pełnionymi obowiązkami.

**Określenie czasu pracy.**

Sąd Najwyższy w wyroku z 6. IV. 1937 r. Nr 1 K. 28/37 orzekł, że za czas pracy w rozumieniu ustawy z 18. XII. 1919, poz. 7/20 r. Dz. Ust. uważa się stosownie do art. 2 tejże ustawy liczbę godzin, przez które pracownik obowiązany jest na mocy umowy pozostawać w zakładzie pracy lub poza nimi do roz porządzenia kierownika robót. W jaki sposób umowa ta doszła do skutku jest obojętne z punktu widzenia cytowanej ustawy, może zatym polegać ona również na samym fakcie milczącej zgody obu stron na dłuższą ponad ustawową normę pracy pracownika w zakładzie. N. p. gdy jeden pracownik zastępuje drugiego, celem umożliwienia sobie wzajemnie dnia wolnego od pracy.

**Przestępstwo pisania podań do władz.**

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 marca 1937 r. Nr 1 K. 45/37 orzekł, że istota przestępstwa z art. 9 ustawy z 28 marca 1933 r. polega na zawodowym trudnieniu się pisaniem podań do władz bez przepisanego zezwolenia, przy czym przez trudnienie się pisaniem podań ustawa rozumie nie samą tylko mechaniczną czynność pisania, lecz również przyjmowanie zamówień, opracowywanie treści i t. d.

**Umowne przyznanie uprawnień emerytalnych wbrew postanowieniom statutu emerytalnego.**

Umowa o pracę, zawarta przez magistrat, nie jest ważna w części dotyczącej przyznania zaopatrzenia emerytalnego wbrew przepisom obowiązującego statutu emerytalnego.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 4. VIII. 1936 r. L. C. I. 931/36.

(„Samorząd Miejski" Nr 20/37 r.)

**Zatwierdzenie statutów fundacyj o celach opieki społecznej.**

N. T. A. w wyroku z 6 kwietnia 1937 r. L. rej. 6394/35 (Nr 1334 A. w zbiorze wyroków( orzekł, że 1) Ministerstwo Opieki Społecznej jest na podstawie art. 22 p. c) ustawy z dnia 16 sierpnia 1923 r. poz. 726 Dz. Ust. powołane w pierwszej i ostatniej instancji administracyjnej do zatwierdzania statutów fundacyj o celach opieki społecznej.

2) W postępowaniu, dotyczącym zatwierdzania statutu fundacji, zaniedbanie dania osobom, mającym interes prawny w tym, by wola fundatora nie została naruszona, możliwości wypowiedzenia się w sprawie jest istotną wadliwością tego postępowania.

**W sprawie dodatków mieszkaniowych dla nauczycieli.**

N. T. A. w wyroku z dnia 12 kwietnia 1937 r. L. rej. 9343/34 (Nr 1345 A.) orzekł, że obowiązek gmin wypłacania dodatku mieszkaniowego nauczycielom szkół powszechnych nie został uchylony rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej o uposa-

żeniu funkcjonariuszów państwowych z 28 października 1933, poz. 663, Dz. Ust.

N. T. A. w wyroku z 12 kwietnia 1937 r. L. rej. 8090/34 (Nr 1340 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że odwołania od decyzji związków komunalnych, odmawiających nauczycielom szkół powszechnych prawa do dodatków mieszkaniowych, podlegają rozpoznaniu władz nadzorczych nad samorządem, nie zaś władz oświatowych.

**Straż ogniowa nie jest częścią składową Zarządu miejskiego tylko zakładem pracy.**

N. T. A. w wyroku z dnia 4 lutego 1937 roku L. rej. 1821/35 orzekł, że straż ogniowa m. Warszawy jest zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy w rozumieniu art. 1 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia z 18. VII. 1924 r. (Dz. U. poz. 650).

**Czy władza odwoławcza może, czy też musi odrzucić odwołanie spóźnione.** (art. 93 ustawy o postęp. administracyjnym).

N. T. A. w wyroku z dnia 19 lutego 1937 roku L. rej. 8340/34 orzekł, że władza odwoławcza ma obowiązek odrzucenia odwołania spóźnionego.

**Uzupełnienie odwołania po terminie.**

N. T. A. w wyroku z 21 kwietnia 1937 r. L. rej. 2639/36 orzekł, że strona ma prawo uzupełnić odwołanie późniejszymi wywodami, zgłoszonymi także po terminie odwoławczym, co pociąga dla władzy odwoławczej obowiązek rozpatrzenia tych wywodów, pod warunkiem jednak, aby wywody te tylko rozwijały i bardziej szczegółowo uzasadniały zarzuty, zawarte już w odwołaniu a nie stanowiły zarzutów nowych.

(„Gazeta Administracji" Nr 21/37).

**Ubezpieczenie orkiestry.**

N. T. A. w wyroku z 5 stycznia 1937 r. L. rej. 3324/35, 3375/35 oraz 3442/35 do 3454/35 (Nr 12888 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że kierownik orkiestry, grającej w restauracji na podstawie umowy o dzieło, które zawarł z odnośnym przedsiębiorcą restauracyjnym, nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927, poz. 911, Dz. Ust., natomiast personel artystyczny orkiestry podlega temu obowiązkowi z tytułu zatrudnienia u tegoż kierownika orkiestry, na podstawie umowy o pracę.

**Czy decyzje o uznaniu lasu za ochronny wymagają uzasadnienia?**

N. T. A. w wyroku z 14 stycznia 1937 r. L. rej. 677/35 (Nr 1294 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że decyzje o uznaniu lasu za ochronny p. d) art. 24 prawa o ochronie lasów, nie stanowiących własności Państwa, z 24 czerwca 1927 r., poz. 932/1932 Dz. Ust. nie wymagają uzasadnienia faktycznego w myśl postanowień końcowych ustępu trzeciego art. 75 prawa o postępowaniu administracyjnym z 22 marca 1928, poz. 341 Dz. Ust.

**Koszta dochodzenia komisyjnego a rozpatrzenie odwołania.**

N. T. A. w wyroku z 25 stycznia 1937, L. rej. 8659/34, (Nr 1299 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że odmowa rozpatrzenia zarzutów odwołania z powodu niezłożenia przez odwoławcę, mimo wezwania władzy, nie wymaganej istniejącymi przepisami zaliczki na koszta dochodzenia komisyjnego, nie znajduje oparcia w art. 107 p. 1 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym z 22 marca 1928 poz. 341 Dz. Ust.

**Skorygowanie listy zebranych radnych miejskich i ich zastępców.**

N. T. A. w wyroku z 23 lutego 1937 r. L. rej. 2746/34 (Nr 1311 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że Głównej Komisji Wyborczej w myśl przepisu regulaminu wyborczego do rad miejskich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, poz. 607/1933 Dz. Ust. służy prawo skorygowania listy wybranych radnych miejskich i ich zastępców, jeżeli lista, złożona przez Komisją Wyborczą Okręgową, okaże się w zestawieniu z przedłożonym materiałem wyborczym opartą na błędnym obliczeniu.

**Świadczenia na wypadek braku pracy.**

N. T. A. w wyroku z 23 kwietnia 1937 r. L. rej. 10155/34, (Nr 1332 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że praca niezarobkowa nie jest w myśl art. 17, rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 listopada 1927, poz. 911 Dz. Ust. przeszkodą do nabycia prawa do świadczeń, których ten przepis dotyczy, także i w tym razie, gdy stwarza obowiązek ubezpieczenia.

**Uchylanie lub zmienianie decyzji z urzędu na podstawie art. 99 rozp. Prezydenta R. P.**

N. T. A. w wyroku z 9 marca 1937 r. L. rej. 1955/35, (Nr 1351 w zbiorze wyroków) orzekł, że nierozpoznanie przez władzę prośby strony o uchylenie decyzji, przewidziane w art 99 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928, poz. 341 Dz. Ust., nie narusza praw strony.

**Cofnięcie podpisów przez wyborców.**

N. T. A. w wyroku z 21 maja 1937 r. L. rej. 2657/34, (Nr 1376 A. w zbiorze wyroków) orzekł, że oświadczenia części wyborców, podpisanych pod protestem wyborczym, o cofnięciu podpisów pod tym protestem bądź o cofnięciu udziału w proteście przeciwko wyborom do rad miejskich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, skoro oświadczenia te nastąpiły już po wniesieniu protestu do władzy właściwej, nie mogą spowodować uznania protestu wyborczego za nieważny tylko z tego powodu, że po wycofaniu się części protestujących, liczba wyborców, podtrzymujących protest, spadła niżej minimum, wymaganego przez §§ 45 i 17 regulaminu wyborczego z 20. IX. 1933, poz. 607 Dz. Ust.

D.

# Poradnictwo samorządowe.

**Gm. B. zapytuje:**

W Nr 11 „Przeglądu Samorządowego" ogłoszony został przedruk z „Samorządu" w sprawie podatku od szyldów, w którym znajduje się wyjaśnienie, iż nie zachodzą przeszkody do opodatkowania szyldów i napisów reklamowych, względnie plakatów umieszczanych w bramach i podwórzach domów oraz w poczekalniach dworców kolejowych. Natomiast w jednym z numerów „Gminy wiejskiej" pojawiło się wyjaśnienie, że przedmiotem opodatkowania mogą być jedynie szyldy i plakaty, umieszczone na budynku, względnie na zewnątrz budynku, powołujące się na wyrok N. T. A. z 17. I. 1929 r., L. r. 4049/28.

**Odpowiedź:**

Istotnie, między stanowiskiem zajętym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w wyjaśnieniu przedrukowanym w „Samorządzie" Nr 37 z r. 1937 a stanowiskiem zajętym przez N. T. A. w przytoczonym wyroku, zachodzi rozbieżność.

Wyroki N. T. A. są prawdzie wiążące tylko dla tych spraw, w których zostały wydane — niemniej jednak w myśl wskazówek okólnika N. 15 Prezydium Rady Ministrów z dnia 24. IV. 1934 r. (ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Min. Spraw Wewn. Nr 19 1934 r., poz. 181) — załatwiając sprawy w toku instancji — należy przestrzegać ustalonej judykatury N. T. A. Wobec tego, że i wyjaśnienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wiążą podległe mu urzędy, wskazanym było by zwrócić się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem bezpośredniej władzy nadzorczej o wyjaśnienie omawianej sprawy.

**Gm. G. zapytuje:**

Czy gminie za doręczanie upomnień egzekucyjnych adresatom, nadsyłanych przez poszczególnych wierzycieli (Instytucje) należy się wynagrodzenie i w jakiej wysokości i czy wierzyciel może domagać się przekazania zwrotu kosztów doręczenia na poczet kosztów postępowania administracyjnego obciążających stronę.

**Odpowiedź:**

W myśl postanowień § 5 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. w brzmieniu ustalonym rozporządzeniem Rady Ministrów z 15 maja 1937 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 340) wierzyciel może upoważnić zarząd gminy wiejskiej za jego zgodą i umówionym wynagrodzeniem do zastępowania go w postępowaniu egzekucyjnym.

Koszty upomnień, określone w tabeli, dołączonej do rozporządzenia, przypadają w wypadkach, gdy upomnienia są wystawiane i wysyłane przez zarządy gmin wiejskich — tym gminom wiejskim (§ 13 rozporządzenie j. w.), natomiast w wypadkach, gdy upomnienia są wystawiane przez wierzycieli, koszty upomnienia przypadają wierzycielom. Rozporządzenie nie przewiduje wypadków, gdy wierzyciel wystawia upomnienie, a przesyła je tylko do doręczenia gminie wiejskiej. Jednak z zestawienia przytoczonych przepisów, jak również ze względu na brak przepisu, który by nakładał na gminy obowiązek bezpłatnego doręczania upomnień płatnikom — słusznym jest, by gminy za doręczanie upomnień otrzymywały wynagrodzenie według umowy z danym wierzycielem.

D.

Wydawca: Instytut Administracyjno-Gospodarczy w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Mgr Józef Przetocki.

Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie. ul. Tadeusza Kościuszki 3.

# Wydział Powiatowy w Chrzanowie ogłasza Konkurs

na stanowisko inżyniera-architekty powiatowego i jednocześnie zastępcy Kierownika Pow. Zarządu Drogowego.

Kandydaci, ubiegający się o uzyskanie powyższego stanowiska winni złożyć w terminie do dnia 10 grudnia br. podanie do Wydziału Powiatowego w Chrzanowie.

Do podania należy dołączyć następujące dokumenty:

1) metrykę urodzenia, stwierdzającą, że kandydat nie przekroczył 45 roku życia,
2) dyplom inżyniera-architekty,
3) zaświadczenie stwierdzające, że kandydat odbył conajmniej 3-letnią praktykę w samorządzie,
4) dowód obywatelstwa polskiego,
5) książeczkę wojskową,
6) własnoręcznie napisany życiorys.

Wyszczególnione powyżej dokumenty należy dołączyć do podania bądź w oryginałach, bądź w uwierzytelnionych odpisach.

Do stanowiska przywiązane są pobory według VIII. stopnia służb. wraz z należnymi dodatkami oraz ryczałt objazdowy w wysokości 180·— zł miesięcznie.

Po roku zadawalniającej służby może nastąpić przesunięcie do VII. grupy uposażenia.

Podania nieuwzględnione pozostają bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
BASARA, Starosta Powiatowy.